

Urszula Zachara-Związek

Legaty testamentowe mieszczan krakowskich na rzecz kościoła i klasztoru bernardynów na Stradomiu w drugiej połowie XV wieku

Zakon bernardynów pojawił się na ziemiach polskich w połowie XV w. i od razu zyskał liczną klientelę zarówno wśród mieszkańców miast Królestwa Polskiego, jak i szlachty¹. Szybko rosła liczba nowych fundacji, a także finansowe wsparcie istniejących już konwentów, czy to dzięki różnego rodzaju darowiznom, czy to poprzez legaty testamentowe. Nie inaczej było również w Krakowie, gdzie powstał pierwszy na ziemiach polskich klasztor tego zgromadzenia. Został on ufundowany we wrześniu 1453 r. przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego na przedmieściu Stradom. Miało to miejsce podczas pobytu w Krakowie słynnego kaznodziei, franciszkanina-obszwanta Jana Kapistrana, który swoją działalnością w mieście wywołał silne poruszenie religijne².

¹ Badania nad historią zakonu bernardynów w Polsce mają już długą tradycję. Z prac o charakterze ogólnym należy wymienić międzywojenne monografie autorstwa zakonników: K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 1–2, Kraków 1933; C. Bogdalski, *Bernardyni w Polsce 1453–1530*, t. 1–2, Kraków 1933. W drugiej połowie XX w. ukazała się duża praca zbiorowa pod redakcją H. Wyczawskiego, *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, Kalwaria Zebrzydowska 1985, w której znalazły się krótkie artykuły dotyczące historii wszystkich klasztorów bernardyńskich na ziemiach polskich. Nowszą publikacją traktującą ogólnie o historii zakonu w Polsce późnośredniowiecznej jest praca doktorska Małgorzaty Maciszewskiej, *Klasztor bernardyński w społeczeństwie polskim 1453–1530*, Warszawa 2001. Ukazały się także artykuły w czasopiśmie i zbiorach studiów, np. M. Maciszewska, *Klasztory bernardyńskie w miastach Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego w latach 1453–1514. Procesy fundacyjne i lokalizacja*, [w:] *Klasztor w mieście średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Wrocław–Opole 2000, s. 567–582. Powstawały także monografie dotyczące poszczególnych ośrodków, np. K. Kantak, J. Szablowski, J. Żarnecki, *Kościół i klasztor OO. Bernardynów w Krakowie*, Kraków 1938; W.F. Murawiec, *Bernardyni warszawscy. Dzieje klasztoru św. Anny w Warszawie 1454–1864*, Kraków 1973; A.K. Sitnik, *Bernardyni lwowscy. Historia klasztoru i kościoła pod wezwaniem świętych Bernardyna ze Sieny i Andrzeja Apostoła we Lwowie (1460–1785)*, Kalwaria Zebrzydowska 2006. Opublikowano także okolicznościowe zbiory studiów, np. *Pięćset pięćdziesiąt lat obecności oo. Bernardynów w Polsce (1453–2003)*, red. W.F. Murawiec, D.A. Muskus, Kalwaria Zebrzydowska 2006; *Cantando cum citharista. W pięćsetlecie śmierci Władysława z Gielniowa*, red. R. Mazurkiewicz, Warszawa 2006. Ponadto powstały opracowania dotyczące klienteli zakonu bernardynów (J. Wiesiołowski, *Problemy społeczne klienteli bernardynów poznańskich na przełomie XV/XVI wieku*, [w:] *Zakony franciszkańskie w Polsce*, t. 1, *Franciszkanie w Polsce średniowiecznej, Franciszkanie na ziemiach polskich*, red. J. Kłoczowski, cz. 1, Lublin 1983, s. 337–367), propagowanej przez zakon pobożności (A. Szulec, *Homo religiosus późnego średniowiecza. Bernardyński model religijności masowej*, Poznań 2007) oraz zakonnej piśmienności (W. Wydra, *Władysław z Gielniowa. Z dziejów średniowiecznej poezji polskiej*, Poznań 1992; tenże, *Piśmiennictwo bernardyńskie do roku 1555. Próba charakterystyki*, [w:] *Franciszkanie w Polsce XVI–XVIII wieku*, cz. 1, red. H. Gapski, C.S. Napiórkowski, Niepokalanów 1998, s. 306–319).

² Zob. relacje z tych wydarzeń u Jana Długosza (*Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. 12, 1445–1461, wyd. J. Wyrozumski i in., Kraków 2003, s. 171–173) oraz tworzącego w pierwszej połowie XVI w. kronikarza zakonu bernardynów, Jana z Komorowa (*Memoriale Ordinis Fratrum Minorum a fratre Johanne de Comorowo compilatum*, wyd. Ks. Liske, A. Lorkiewicz, Monumenta Poloniae Historica, t. V, Lwów 1888, s. 167–170).

Celem niniejszego artykułu jest przyjrzenie się darowiznom testamentowym, zapisywanym w drugiej połowie XV w. przez mieszczan krakowskich na rzecz tegoż klasztoru, i porównanie ich z legatami dla innych kościołów i klasztorów aglomeracji krakowskiej, zwłaszcza mendykankkich, dla których bernardyni stanowili swego rodzaju konkurencję, przedstawiającą zblizną ofertę religijną.

Testamenty jako źródło historyczne cieszą się od pewnego czasu coraz większym zainteresowaniem historyków, zarówno w Polsce, jak i w całej Europie, czego wyrazem są edycje źródłowe oraz różnego rodzaju badania wykorzystujące ten typ źródeł. Z prac polskich zwracają uwagę pionierskie artykuły autorstwa Urszuli Sowiny³. Z dorobku ostatnich lat warto wspomnieć prace Piotra Olińskiego⁴, Elżbiety Możejko⁵ i Rafała Kubickiego⁶, którzy zajmowali się testamentami mieszańców miast pruskich. Testamenty mieszczan krakowskich badała Elżbieta Piwowarczyk⁷ oraz Jakub Wysmulek⁸, który poświęcił im rozprawę doktorską. W niej znajdzie też czytelnik obszerne omówienie zagranicznej i polskiej literatury przedmiotu.

³ U. Sowina, *Najstarsze sieradzkie testamenty mieszczańskie z początku XVI w. Analiza źródłoznawcza*, „Kw.HKM”, R. XXXIX, 1991, nr 1, s. 3–25; też: *Testament pewnego kmiecia. Przyczynek do badań nad relacjami międzystanowymi w późnym średniowieczu i wczesnej nowożytności*, [w:] *Civitas et villa. Miasto i wieś w średniowiecznej Europie środkowej*, red. C. Buško, Wrocław-Praha 2002, s. 209–214; też: *Testamenty mieszczan krakowskich o przekazywaniu majątku w późnym średniowieczu i w wczesnej nowożytności*, [w:] *Sociální svět středověkého města*, red. M. Nodl, Praha 2006, s. 173–183 (*Colloquia mediaevalia Pragensia*, t. 5); też: *Testamenty mieszczan krakowskich jako źródła do badań nad stronami rodzinnymi imigrantów w krakowskiej elicie władzy (Przykład Jana z Reguła na Mazowszu)*, [w:] *Elita władzy miasta Krakowa i jej związki z miastami Europy w średniowieczu i epoce nowożytnej (do połowy XVII wieku)*. Zbiór studiów, red. K. Pacuski, Kraków 2011, s. 433–446.

⁴ P. Oliński, *Fundacje i legaty religijne kobiet świeckich w wielkich miastach*, [w:] *Kobieta i rodzina w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*, red. Z. H. Nowak, A. Radzyński, Toruń 1998, s. 143–160; też: *Mieszczanin w trosce o zbawienie. Uwagi o memoratywnych funkcjach fundacji mieszczańskich w wielkich miastach pruskich*, [w:] *Ecclesia et civitas. Kościół i życie religijne w mieście średniowiecznym*, red. H. Manikowska, H. Zaremska, Warszawa 2002, s. 347–361; też: *Fundacje mieszczańskie w miastach pruskich w okresie średniowiecza i na progu czasów nowożytnych (Chełmno, Toruń, Elbląg, Gdańsk, Braniewo)*, Toruń 2008; też: *Společnost uwarunkowania zapisów testamentowych w średniowiecznym Elblągu*, [w:] *In memoriam honoremque Casimiri Jasiński*, red. J. Wenta, P. Oliński, Toruń 2010, s. 181–192.

⁵ B. Możejko, *Gdański mieszczanin w obliczu śmierci. Zapisy testamentowe z II połowy XV w. (na podstawie księgi ławniczej)*, [w:] *Mieszczanie, wasale, zakonnicy*, red. B. Śliwiński, Studia z dziejów średniowiecza, t. 10, Malbork 2004, s. 127–162; też: *Rozrachunek z życiem doczesnym. Gdańskie testamenty mieszczańskie z XV i początku XVI wieku*, Gdańsk 2010.

⁶ R. Kubicki, *Testamenty elbląskie z XIV-początków XVI w. Charakterystyka wraz z listą testatorów w układzie chronologicznym*, „Rocznik Elbląski”, t. 20, 2006, s. 199–208; też: *Kultura materialna w testamentach elbląskich z XV i początków XVI w.*, „Kw.HKM”, R. LVIII, 2010, nr 2, s. 197–210.

⁷ E. Piwowarczyk, P. Tyszka, *Przyczynek do pobożności mieszczan krakowskich na podstawie XV-wiecznych legatów w Liber testamentorum (rkps 772)*, „Nasza Przeszłość”, t. 105, 2006, s. 7–42; E. Piwowarczyk, *Legaty na kościół Panny Marii (Mariacki) w Krakowie (XIV-XV w.)*. Przyczynek do badań nad religijnością miejską, „Rocznik Krakowski”, t. 72, 2006, s. 5–23; też: *Legaty na kościół i klasztor oo. Dominikanów w Krakowie (XIV-XV w.)*. Z badań nad pobożnością miejską, [w:] *Mendykanci w średniowiecznym Krakowie*, red. K. Ożóg, T. Gałuszka, Z. Zajchowska, Studia i Źródła Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie, t. 4, Kraków 2008, s. 485–503; też: *Legaty testamentowe na kościół św. Anny (1400–1530)*. Z krakowskich ksiąg miejskich, [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Anny w Krakowie*, red. Z. Kliś, T. Węclawowicz, Kraków 2009, s. 73–89; też: *Legaty testamentowe ad pias causas w XV-wiecznym Krakowie*, Kraków 2010.

⁸ J. Wysmulek, *Przejawy religijności mieszczan krakowskich na podstawie XIV-wiecznych testamentów i zapisów pobożnych*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 54, 2010, s. 85–126; też: *Wills as Testimony of Marriage Contracts in Late Medieval Krakow*, [w:] *Law and Marriage in Medieval and Early Modern Times, Proceedings of the Eight Carlsberg Academy Conference on Medieval Legal History 2011*, wyd. P. Andersen, K. Salonen, H. Møller Sigh, H. Vogt, Copenhagen 2012, s. 181–190; też: „Testamenty mieszczan krakowskich (XIV-XV w.)”, mpis pracy doktorskiej, w archiwum Instytutu Historycznego UW; też: *Urban Testaments in Poland: Research Present and Future*, [w:] *Using the Written Word in Medieval Towns: Medieval Urban Literacy II*, red. M. Mostert, A. Adamska, Utrecht Studies in Medieval Literacy no. 28, Turnhout 2014, s. 299–312.

Podstawę źródłową niniejszych rozważań stanowią testamenty mieszczańskie zachowane w krakowskich księgach miejskich. Z ogólnej liczby 58 testamentów⁹, sporządzonych przez 54 testatorów, największa część została wpisana do prowadzonego przez krakowską radę miejską *Liber testamentorum*¹⁰, a pojedyncze znalazły się w księgach ławniczych¹¹. Przytoczone liczby pokazują, że niektórzy testatorzy zmieniali w późniejszym czasie swoje dyspozycje. Taka praktyka nie była niczym nadzwyczajnym, gdyż testamenty sporządzano nie tylko na łożu śmierci, ale również przed daleką podróżą lub w czasie przewlekłej choroby¹². Jeśli jednak testator powrócił z wyprawy lub wyzdrowiał z choroby i żył jeszcze przez jakiś czas, niejednokrotnie zmieniała się jego sytuacja rodzinna i materialna, co powodowało konieczność lub chęć zmiany wcześniejszych dyspozycji¹³.

Do analizy zostaną wykorzystane wszystkie wspomniane wyżej testamenty, również te, które zostały później odwołane bądź zmienione. W moim bowiem przekonaniu są one świadectwem chwili, a zawarte w nich legaty na cele pobożne mogą dać wskazówkę co do preferencji samego testatora oraz popularności konkretnych beneficjentów — kościołów, klasztorów, szpitali, przytułków.

Przy analizie samych zapisów nie zamierzam prowadzić szczegółowych wyliczeń, jakie kwoty pieniędzy mogli z nich otrzymać zakonnicy. Takie rachunki przedstawiła Elżbieta Piwowarczyk, wliczając w nie również roczne czynsze¹⁴. W moim jednak odczuciu, tego rodzaju obliczenia obarczone są zbyt dużym ryzykiem błędu z uwagi na fakt, że nie mamy pewności, które z zapisów rzeczywiście zostały zrealizowane oraz jak długo trwały w rzeczywistości ustanowione aktami ostatniej woli czynsze. Autorka wspomnianej pracy wyłącza wprawdzie ze swoich analiz te testamenty, które zostały później zmienione¹⁵, jednak ze względu na niepełną bazę źródłową w większości przypadków nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy znane nam zapisy ostatniej woli były ostateczne i nie podlegały żadnym późniejszym zmianom.

Jak wspomniałam powyżej, w księgach miejskich zachowało się 58 aktów ostatniej woli z zapisami na kościół i klasztor bernardynów, z czego trzy zostały później zmienione, w tym jeden dwukrotnie. Zostają zatem 54 testamenty, w stosunku do których można domniemywać, że zostały zrealizowane. Jest to relatywnie dużo, jeśli porównamy to z ogólną liczbą 213 aktów ostatniej woli zachowanych z tego okresu¹⁶, z czego 129 zawierało zapisy na cele pobożne¹⁷. Jeśli zestawi

⁹ Przy szukaniu interesujących mnie testamentów posiłkowałam się *Wykazem testamentów z legatami ad pias causas według dat i testatorów*, opracowanym przez Elżbietę Piwowarczyk jako *Aneks I* do jej pracy *Legaty testamentowe*.

¹⁰ *Testamenta in officio consulari Cracoviensi*, Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta Miasta Krakowa, rkps. 772 (dalej cyt.: LT 772). Jest to najstarsza zachowana księga tego typu, założona w 1450 r. i prowadzona aż do 1623 r. Zawiera ona także ponad 20 wcześniejszych wpisów, z lat 1427–1449. Do 1500 r. znalazło się w niej 188 testamentów. Przez pierwsze 10 lat jej funkcjonowania wpisy były częste, natomiast po tej dacie ich liczba zaczyna dość gwałtownie spadać. W tym samym okresie zaczyna rosnąć liczba testamentów zachowanych w księgach ławniczych, jednak z powodu braku tych ksiąg dla lat 1476–1500 nie da się stwierdzić, czy ten trend się utrzymał. (J. Wysmułek, „Testamenty mieszczańskie krakowskich...”, s. 91–92, 96–98; zob. tenże, *Krakowska Liber Testamentorum jako źródło do badań społeczeństwa miasta późnośredniowiecznego (zarys problematyki)*, „Kw.HKM”, R. LIX, 2011, nr 2, s. 305–312).

¹¹ Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta Miasta Krakowa, Scabalia Cracoviensia nr 8–9 (dalej cyt.: SC).

¹² H. Zaremska, *Człowiek wobec śmierci: wyobrażenia i rytuały*, [w:] *Kultura Polski Średniowiecznej XIV–XV wieku*, red. B. Geremek, Warszawa 1997, s. 491.

¹³ E. Piwowarczyk, *Legaty testamentowe...*, s. 44, 47.

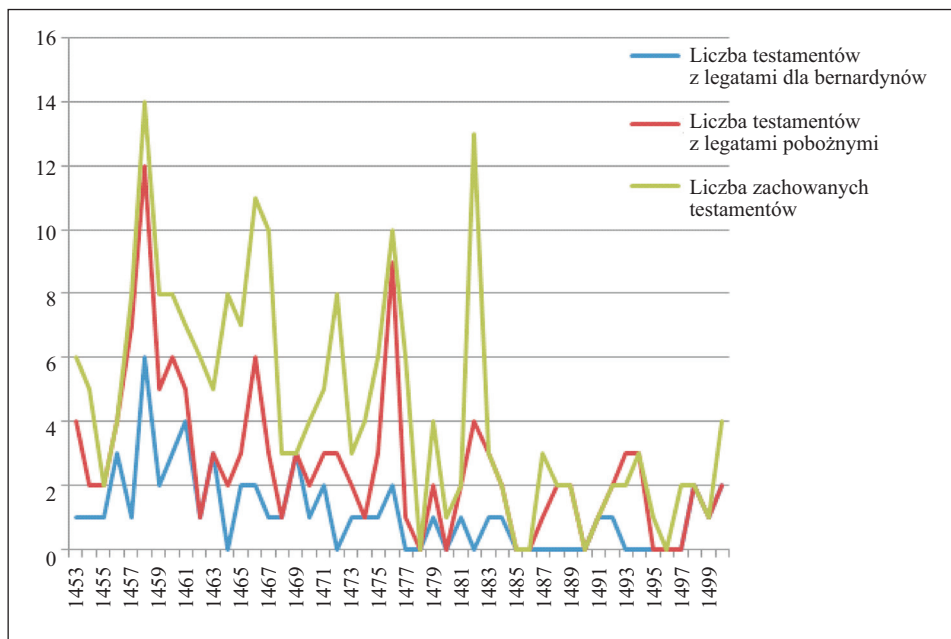
¹⁴ Tamże, s. 101–275.

¹⁵ Tamże, s. 101.

¹⁶ Liczba na podstawie aneksu zamieszczonego przez J. Wysmułkę w jego pracy doktorskiej, „Katalog testamentów mieszczańskich krakowskich XIV–XV w.”, [w:] „Testamenty mieszczańskie krakowskich...”.

¹⁷ Liczba na podstawie aneksu zamieszczonego w pracy E. Piwowarczyk, *Legaty testamentowe... — Wypisy z XV-wiecznych testamentów krakowskich — legaty ad pias causas*.

się tę liczbę z liczbą zachowanych testamentów z legatami dla innych kościołów i klasztorów położonych na terenie aglomeracji krakowskiej, to okazuje się, że w drugiej połowie XV w. o bernardynach w akcie ostatniej woli pamiętało więcej mieszczan niż o jakimkolwiek innym ośrodku kultu, z wyjątkiem kościoła mariackiego¹⁸. Dla porównania, o zakorzenionych od dawna w Krakowie franciszkanach w XV w. pamiętało 53 testatorów¹⁹, zaś o dominikanach — 41²⁰, przy czym od momentu fundacji klasztoru bernardynów na Stradomiu liczby te wynosiły odpowiednio 30 i 22. Widać więc wyraźnie, że przynajmniej w początkowym okresie funkcjonowania klasztor ten cieszył się znacznie większą popularnością niż te od dawna obecne w mieście (ryc. 1).



Ryc. 1. Liczba testamentów zawierających legaty na klasztor bernardynów na tle liczby zachowanych testamentów z lat 1453–1500

Fig. 1. The number of testaments with bequests to the Observant friary against the total number of surviving testaments from 1453–1500

Powyższy wykres nie jest do końca miarodajny ze względu na stan zachowania źródeł. Nie przetrwały do naszych czasów księgi ławnicze z lat 1476–1500, co poważnie zaburza wszelkie wyliczenia. Brak wspomnianych ksiąg jest tym dotkliwszy, że — jak się wydaje — w tym okresie nadzór nad spisywaniem testamentów w Krakowie zaczyna przejmować ława miejska²¹.

¹⁸ Nie jest to jednak nic dziwnego, była to przecież krakowska fara.

¹⁹ E. Piwowarczyk, *Legaty testamentowe...*, s. 154.

²⁰ Tamże, s. 159.

²¹ J. Wysmulek, „Testamenty mieszczan krakowskich...”, s. 96–98. Widoczny na opracowanych przez niego wykresach spadek liczby zachowanych testamentów w ostatniej ćwierci XV w. poprzedzony jest znaczącym spadkiem liczby testamentów wpisywanych do ksiąg radzieckich, a zwłaszcza do podległego radzie *Liber testamentorum*, oraz wzrostem liczby testamentów zamieszczanych w księgach ławniczych. Okres, od którego zaczyna się zmniejszać liczba testamentów w księgach podległych radzie, dokładnie pokrywa się z czasem, od którego zwiększa się liczba testamentów w księgach prowadzonych przez ławę, i przypada na połowę lat sześćdziesiątych XV w., zob. tamże, s. 97–100.

Niemniej jednak wyraźnie widać, że w okresie pierwszych mniej więcej 10 lat funkcjonowania klasztoru bernardynów w Krakowie, cieszył się on szczególnymi względami testatorów, np. w 1456 r. spośród czterech osób, które w aktach swojej ostatniej woli przeznaczyły część majątku na dzieła pobożne, trzy uwzględniły nowo powstały konwent, w 1461 r. cztery osoby na pięć pamiętały o bernardynach, a dwa lata później — trzy na trzy. Do kwestii postrzegania klasztoru w pierwszym okresie jego istnienia i później wróćę niżej.

Warto z kolei przyjrzeć się strukturze płci testatorów. Wśród darczyńców mamy 20 kobiet i 34 mężczyzn, co oznacza, że kobiety stanowiły 37% w grupie osób zapisujących legaty na opisywany klasztor. Jest to nieco mniej niż w skali globalnej, gdzie kobiety stanowiły 51% darczyńców²². Interesująca mogłaby się okazać próba odpowiedzi na pytanie, czy mniejsza liczba kobiet wśród testatorów mogła być związana z podkreślanym przez niektórych badaczy antyfeministycznym nurtem w nauczaniu braci bernardynów²³. Wydaje się jednak, że ze względu na brak odpowiednich źródeł pytanie to musi pozostać bez odpowiedzi. Dla porównania można dodać, że w Gdańsku odsetek kobiet wśród testatorów wynosił także 37%, przy czym w prawie połowie przypadków kobieta występowała jako współtestatorka wraz z mężem²⁴. Natomiast w Elblągu w interesującym nas okresie odsetek kobiet wśród testatorów wynosił niecałe 3%²⁵.

Bardzo ciekawie przedstawia się struktura społeczna testatorów. Z racji charakteru bazy źródłowej mamy do czynienia przede wszystkim z przedstawicielami stanu mieszczańskiego²⁶, jednak w hierarchii tej społeczności zajmującymi różne pozycje.

Pierwszą grupą są przedstawiciele władz miejskich, czyli rajcy i ławnicy. Do końca XV w. klasztor bernardynów zdecydowało się wspomóc ośmiu rajców i jeden ławnik: stanowili oni 16,5% wszystkich testatorów. Jest to wynik podobny do wyliczeń Jakuba Wysmułka, który dla około połowy XV w. wyliczył udział przedstawicieli władz miejskich wśród testatorów na 15%²⁷. Nie widać wprawdzie jakiegos szczególnego zainteresowania rajców nowym klasztorem, jednak wydaje się, że początkowo sprzyjali tej fundacji, gdyż prawie wszystkie testamenty rajców z zapisami na rzecz bernardynów zostały sporządzone w ciągu pierwszych 16 lat funkcjonowania konwentu. W tym czasie wśród testatorów znaleźli się: Jan Szweidniczer (1457)²⁸, Mikołaj Zeyfrid (1458)²⁹, Jarosz Szarley (1461)³⁰, Stanisław Leymiter (1462)³¹, Kuncza Korschner (1463)³², Paweł Ber (1466)³³ oraz Hipolit Spilberger (1469)³⁴. W 1473 r. bernardynów uwzględnił w swoim testamencie ławnik Maciej Opoczko³⁵, a pod sam koniec XV w. bracia otrzymali

²² J. Wysmułek, „Testamenty mieszczan krakowskich...”, s. 97–100. Ponad 50% udział kobiet w ogólnej liczbie testatorów odnosi się do okresu 1431–1470, dla którego jest zachowana najpełniejsza baza źródłowa.

²³ Por. J. Wiesiołowski, *Problemy społeczne...*, s. 352–353.

²⁴ Wyliczenia moje na podstawie zestawienia testamentów w pracy B. Możejko, *Rozrachunek z życiem doczesnym...*, s. 42–47.

²⁵ Wyliczenia moje na podstawie zestawienia testamentów w artykule R. Kubickiego, *Testamenty elbląskie z XIV–początków XVI w. ...*, s. 203–208.

²⁶ Mimo, że przedmiotem analizy są tutaj księgi prowadzone na zlecenie rady miejskiej, znajdujemy w nich także testamenty osób ze stanu szlacheckiego. Jedną z takich testatorek była Helena Leszczyńska, o której będzie jeszcze mowa niżej.

²⁷ J. Wysmułek, „Testamenty mieszczan krakowskich...”, s. 122.

²⁸ LT 772, p. 43–44.

²⁹ Tamże, p. 48–49.

³⁰ Tamże, p. 74.

³¹ Tamże, p. 81.

³² Tamże, p. 78.

³³ AS 8, p. 270–271 (za: E. Piwowarczyk, *Legaty testamentowe...*, s. 485–486).

³⁴ LT 772, p. 95.

³⁵ Tamże, p. 108.

jeszcze legat od rajcy Urlicha Geczembergera³⁶. Wspomniane legaty wpisują się w model religijności miejskiej, w której znaczącą rolę odgrywały władze miejskie, stając się w pewnym sensie opiekunami życia religijnego wspólnoty³⁷.

Druga, wyraźnie określona grupa to rzemieślnicy i ich rodziny. Wśród nich są: puszkarz, garbarz, wdowa po złotniku, iglarz, żona kuszniaka, paśnik, rękodzielniczka, kowal, kuśnierz, rzeźnik, wytwórca płaszczy, garncarz, nożownik, kaletnik, olejarka i krawiec. Spektrum wykonywanych zawodów było bardzo duże, chociaż warto zwrócić uwagę na sporą liczbę profesji, które nie cieszyły się zbyt dużym prestiżem. Być może wiąże się to z faktem, że misja franciszkanów obserwantów była skierowana przede wszystkim do uboższych warstw społeczeństwa miejskiego oraz do mieszkańców przedmieść³⁸.

Wśród testatorów pojawiają się także osoby należące do elit pozamiejskich. Należeli do nich szlachcianka, Helena Leszczyńska, której testament został wpisany do ksiąg miejskich w 1458 r.³⁹, oraz żupnik Maciej Muskała, którego akt ostatniej woli został spisany w 1479 r.⁴⁰ Pozostaje jeszcze 22 testatorów bez określonego zawodu. Niestety brakuje badań, które pozwoliłyby porównać profil społeczny krakowskich testatorów z profilem darczyńców pochodzących z innych dużych miast — Poznania, Lwowa, gdzie także były klasztory bernardyńskie⁴¹.

Warto z kolei przyjrzeć się samym testamentom i legatom w nich zawartym. W większości przypadków w testamencie oprócz dyspozycji odnoszących się do majątku przekazywanego rodzinie, długów, rozliczeń itp., znajdowało się kilka lub kilkanaście zapisów na dzieła pobożne, choć zdarzali się również rekordziści, którzy zamierzali przeznaczyć pieniądze dla jeszcze większej liczby instytucji kościelnych. Należał do nich np. jeden z najbogatszych i najbardziej wpływowych mieszczan krakowskich Jan Szweidniczer, w testamencie którego znajdują się 23 legaty na tego typu działalność⁴², oraz Anna Florianynne, która zapisała aż 30 takich legatów⁴³.

Można także wyodrębnić grupę testatorów, którzy w swoich dyspozycjach na wypadek śmierci, w ramach zapisów pobożnych, zdecydowali się uwzględnić tylko klasztor bernardynów. Znam tylko dwa takie przypadki. Agnieszka Pferdynne, *secundo voto* Balderynne, żona łąziebnika Mikołaja, w 1459 r. zapisała braciom 6 grzywien na budowę kościoła oraz 4 grzywiny na ich potrzeby⁴⁴. W 1470 r. Mikołaj Topler przeznaczył dla bernardynów 2 duże srebrne łyżki oraz pas, które (po sprzedaży, a może po przetopieniu⁴⁵) miały być przeznaczone na wykonanie kielicha i pateny⁴⁶. Zapisy pobożne dla jednego tylko beneficjenta zdarzają się dość rzadko, jednak bernardyni nie byli w tym względzie wyjątkiem. Znajdujemy podobne donacje również dla innych

³⁶ Tamże, p. 157.

³⁷ Por. H. Manikowska, *Religijność miejska...*, s. 11–34; M. Słoń, *Religijność komunalna w Europie środkowej późnego średniowiecza*, [w:] *Zbożność średniowieku*, wyd. M. Nodl, Praha 2007, s. 9–21.

³⁸ J. Wiesiołowski, *Problemy społeczne...*, passim.

³⁹ LT 772, p. 53.

⁴⁰ Tamże, p. 122–123.

⁴¹ O klienteli bernardynów poznańskich pisał J. Wiesiołowski w cytowanym już kilkakrotnie artykule. Skupił się on jednak przede wszystkim na uboższych warstwach społeczeństwa miejskiego oraz na mieszkańcach przedmieść, nie zajmował się natomiast ludnością zamożniejszą, która mogła przekazywać legaty testamentowe na klasztor.

⁴² LT 772, p. 43–44.

⁴³ Tamże, p. 64–65.

⁴⁴ Tamże, p. 59.

⁴⁵ Na temat ofiarowywania przedmiotów osobistych (ubrań, naczyń, przedmiotów codziennego użytku) na potrzeby kultu zob. J. Wysmulek, „Testamenty mieszczan krakowskich...”, s. 259–266.

⁴⁶ LT 772, p. 99.

klasztorów i kościołów — franciszkanów⁴⁷, marków⁴⁸, kanoników regularnych w kościele Bożego Ciała⁴⁹, św. Barbary⁵⁰, św. Mikołaja⁵¹, Wszystkich Świętych⁵² oraz oczywiście dla kościoła Najświętszej Marii Panny w Ryнку⁵³. W sytuacji, gdy testator zdecydował się wyróżnić klasztor bernardynów, chcielibyśmy poznać motywy jego decyzji. Czy ofiarodawcy byli jakoś szczególnie związani z klasztorem? Czy mieszkali w jego pobliżu i korzystali z posługi duszpasterskiej braci bernardynów? A może ktoś z ich krewnych wstąpił do tego zgromadzenia i chcieli w ten sposób podkreślić więzy rodzinne?⁵⁴ Niestety, zachowane testamenty nie dają nam żadnej wskazówki w tym względzie. Brakuje też badań prozopograficznych dla aglomeracji krakowskiej, które umożliwiłyby odpowiedzi na przynajmniej część z powyższych pytań.

Ponieważ bernardyni zazwyczaj nie byli jedynymi beneficjentami dobroczynności danego testatora, warto z kolei przyjrzeć się, jakie instytucje kościelne (oprócz ich klasztoru) najczęściej pojawiały się w aktach ostatniej woli sporządzanych przez krakowskich mieszczan. Na pierwsze miejsce wysuwa się kościół Najświętszej Marii Panny — uwzględniony w 37 spośród analizowanych testamentów. Jest to zrozumiałe, z racji jego funkcji w mieście. Tuż za nim uplasował się szpital Świętego Ducha, o którym pamiętano w 36 rozporządzeniach⁵⁵. Także pozostałe szpitale aglomeracji krakowskiej cieszyły się dużą popularnością⁵⁶. Legaty na szpital św. Jadwigi znalazły się w 31 testamentach⁵⁷, tyle samo zapisów zostało uczynionych na leprozorium św. Walentego, a leprozorium św. Leonarda zostało wspomniane w 28 aktach ostatniej woli⁵⁸. Sporym zainteresowaniem cieszyły się także klasztory mendykankie — dominikanów (uwzględniony w 25 testamentach⁵⁹), franciszkanów (w 25 testamentach⁶⁰),

⁴⁷ W 1410 r. Michał Popiołek na budowę chóru u franciszkanów zapisał 100 grzywien z domu położonego przy ul. Szewskiej. *Cracovia Artificum 1300–1500*, wyd. J. Ptaśnik, nr 178.

⁴⁸ W 1419 r. adwokat Piotr przeznaczył srebra na kielich dla klasztoru św. Marka, *Consularia Cracoviensia* (dalej cyt.: CC) 428, p. 125. W 1440 r. karczmarz, Mikołaj Schultis, zapisał 5 grzywien na utrzymanie braci w tym klasztorze, SC 6, p. 202.

⁴⁹ W 1433 r. Kacper Krugil zapisał trzecią część z młyna na konwent kanoników regularnych w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, SC 6, p. 73.

⁵⁰ W 1457 r. Jan Pitchen przeznaczył na kościół św. Barbary roczny czynsz w wysokości 18 groszy, zabezpieczony na domu, LT 772, p. 38. W tym samym roku Katarzyna Pocklerynne zapisała działającemu tam bractwu 50 florenów czynszu zabezpieczonego na kramie, SC 7, p. 309. W 1464 r. niejaka Łazarza zapisała w sumie 56 florenów Marcinowi, kapłanowi z tego kościoła, który był jej spowiednikiem, LT 772, p. 87.

⁵¹ W 1464 r. murator Marcin zapisał po 5 grzywien *pro fabrica* kościoła oraz dla bractwa Polaków w tym kościele, LT 772, p. 82.

⁵² W 1465 r. kotlarka Świętochna przekazała kielich i patenę do kościoła Wszystkich Świętych, LT 772, p. 85.

⁵³ Testamentów z zapisami tylko na kościół Najświętszej Marii Panny było kilkanaście. Warto jedynie zaznaczyć, że były to bardzo różne zapisy — „na budowę” (Katrzyzna Grapperynne, LT 772, p. 100), wosk na świecę (Jan Strzeżich, tamże, p. 11), pieniądze dla bractwa działającego przy kościele (Salomea, wdowa po złotniku, SC 7, p. 7), fundacje altarii (np. Anna, wdowa po rajcy Mikołaju Bochnerze, CC 427, p. 365). Duża liczba legatów na ten kościół nie dziwi, ponieważ kościół mariacki, choć nie był jedynym kościołem parafialnym na terenie lokacyjnego Krakowa, był jednak uznawany za najważniejszą świątynię w mieście. O darowiznach na ten kościół zob. E. Piwowarczyk, *Legaty na kościół Panny Marii...*, s. 5–23.

⁵⁴ Tego typu informacje znajdujemy czasem w testamentach, również krakowskich, np. w 1456 r. Anna, żona karczmarza, zapisała różne szaty dominikańskie swojemu synowi, który mieszkał w tym klasztorze, LT 772, p. 36. W 1476 r. Maciej aptekarz zapisał 10 florenów swojej siostrze zakonnicy, ale nie wiadomo, w którym klasztorze, SC 8, p. 599, za: E. Piwowarczyk, *Legaty testamentowe...*, s. 498.

⁵⁵ O legatach na szpital Świętego Ducha, zob. E. Piwowarczyk, *Legaty testamentowe...*, s. 211–214.

⁵⁶ Szpitale były w średniowieczu bardzo popularnym celem mieszczkańskiej dobroczynności, por. uwagi M. Stonia na ten temat w: *Szpitala średniowiecznego Wrocławia*, Warszawa 2000, s. 282–302.

⁵⁷ O legatach na szpital św. Jadwigi, zob. E. Piwowarczyk, *Legaty testamentowe...*, s. 214–216.

⁵⁸ O legatach na krakowskie leprozoria, zob. tamże, s. 218–223.

⁵⁹ O legatach na klasztor dominikanów, zob. tamże, s. 159–161. Więcej informacji na ten temat E. Piwowarczyk, *Legaty na kościół i klasztor oo. dominikanów...*, s. 485–503.

⁶⁰ O legatach na klasztor franciszkanów, zob. E. Piwowarczyk, *Legaty testamentowe...*, s. 154–157.

karmelitów (w 16 testamentach⁶¹); pamiętano także o kanonikach regularnych w kościele Bożego Ciała (w 18 testamentach⁶²).

Porównując zapisy na różne dzieła pobożne w konkretnych aktach ostatniej woli można stwierdzić, że w pierwszych kilku latach funkcjonowania klasztoru bernardynów legaty dla tego zgromadzenia często były większe niż te przeznaczone na inne cele o charakterze religijnym. Jako przykład można tu podać testament garbarza Bartłomieja z 1455 r., który zapisał cztery legaty pobożne — dla bernardynów, dla szpitala św. Jadwigi oraz na leprozoria św. Walentego i św. Leonarda. Dla zakonników przeznaczył 10 grzywien, a pozostałym beneficjentom zapisał po 5 grzywien⁶³. Podobnie postąpiła rok później Małgorzata Leipnigerynne, która przeznaczyła 40 florenów na jedzenie i inne potrzeby bernardynów, 4 srebrne grzywny na kielich oraz jedwab na ornat dla nich; po 30 florenów zapisała kanonikom regularnym w kościele Bożego Ciała oraz kartuzom w Lechnicy; po 20 florenów przeznaczyła na jedzenie w szpitalach Świętego Ducha i św. Jadwigi; po 10 florenów na leprozoria św. Leonarda i św. Walentego; tyle samo zapisała także braciom u św. Katarzyny, bractwu w szpitalu Świętego Ducha i kartuzom w Prusach⁶⁴. Z kolei w 1458 r. Mikołaj Scholberg zapisał w swoim testamencie po 5 grzywien na budowę kościoła i jedzenie dla bernardynów. Taką samą kwotę przeznaczył na kościół i chorych w szpitalu Świętego Ducha, zaś franciszkanie i dominikanie oraz szpital św. Jadwigi mieli otrzymać po 2 grzywny⁶⁵. Szymon Noldener w pierwszym testamencie spisany w 1458 r. przeznaczył aż 200 florenów na budowę kościoła bernardynów oraz na trzykrotny posiłek dla nich. Inne uwzględnione w jego akcie ostatniej woli instytucje religijne i obiekty sakralne (m.in. kościół mariacki, klasztor dominikanów, franciszkanów, leprozoria) musiały się zadowolić znacznie mniejszymi zapisami — rzędu 10–20 florenów⁶⁶. Trzy lata później zmienił on jednak swoje rozporządzenia i tym razem sumy przeznaczone dla poszczególnych odbiorców były dużo bardziej wyrównane. Bernardyni otrzymali na budowę kościoła i swoje potrzeby w sumie 40 florenów, kościół Najświętszej Panny Marii — 30 florenów; po 10 florenów przeznaczył testator na klasztor franciszkanów oraz na jedzenie dla chorych w szpitalu Świętego Ducha, zaś po 2 grzywny mieli otrzymać trędowaci w obu krakowskich leprozoriach⁶⁷.

W późniejszym okresie tendencja do preferowania nowego zgromadzenia zanika i klasztor bernardynów wtapia się w sieć obiektów sakralnych aglomeracji krakowskiej, stając się jednym z wielu punktów na swoistej „liście” instytucji najczęściej wspieranych przez mieszczan krakowskich. Widać to wyraźnie choćby w testamencie rajcy, Kunczy Korschnera, który poza ustanowieniem w kościele św. Katarzyny altarii uposażonej czynszem oraz ministerium codziennej mszy świętej za grzechy ludzi, przeznaczył po 5 grzywien na różne instytucje kościelne: leprozoria, szpital św. Jadwigi, szpital ubogich scholarów, bernardynów, bernardynki, franciszkanów, dominikanów, karmelitów, marków i kościół mariacki⁶⁸. Podobnie postąpił konwisarz Kuncza, który także zapisał po 5 florenów na klasztor bernardynów, szpital św. Jadwigi oraz leprozoria⁶⁹. Również w testamencie Erharda Schlackera z 1499 r. znajdujemy jednakowe zapisy dla wielu odbiorców — po 10 florenów *zum Gebäude* kościołów św. Franciszka, św. Marka, św. Anny, karmelitów i bernardynów⁷⁰.

⁶¹ O legatach na klasztor karmelitów, zob. tamże, s. 161–163.

⁶² O legatach dla kanoników regularnych, zob. tamże, s. 157–159.

⁶³ LT 772, p. 35.

⁶⁴ Tamże, p. 36.

⁶⁵ Tamże, p. 51.

⁶⁶ Tamże, p. 55.

⁶⁷ SC 8, p. 69, za: E. Piwowarczyk, *Legaty testamentowe...*, s. 477.

⁶⁸ LT 772, p. 78.

⁶⁹ Tamże, p. 116.

⁷⁰ Tamże, p. 159.

Legaty w większości przypadków miały formę pieniężną i przeznaczone były na cele ogólne — *zum Gebäude* lub *pro fabrica* kościoła, na potrzeby braci, czasem na jedzenie. Jako przykład można podać testament ławnika Macieja Opoczko, który przeznaczył 20 florenów *pro constructione* kościoła bernardynów. Podobnie zostały w jego akcie ostatniej woli potraktowane też inne kościoły, dla których zapisy były sformułowane jako *pro structura, pro aedificatione*⁷¹. Można by przypuszczać, że zapisy ogólne będą charakterystyczne dla tych testamentów, w których klasztor bernardynów nie jest w żaden sposób wyróżniony i zdaje się być jedynie kolejnym punktem, który pobożny mieszczanin powinien uwzględnić w dyspozycji na wypadek śmierci. Nie jest to jednak regułą. Zapis z adnotacją *zum Gebäude* uczynił również Jan Stöchs, który jako pierwszy z mieszczan krakowskich uwzględnił nowy zakon w akcie ostatniej woli. Oprócz tego legatu był w jego testamencie jeszcze tylko jeden zapis przeznaczony ogólnie na dzieła miłosierdzia⁷². W tym jednak przypadku wydaje się, że testator rzeczywiście planował przekazać pieniądze na budowę kościoła. Testament został sporządzony 11 października 1453 r., czyli zaledwie miesiąc po poświęceniu drewnianego kościoła, wiadomo więc było, że braciom potrzebne będą pieniądze na wzniesienie murowanej świątyni. Podobnie ogólny zapis sporządziła także wspomniana już wcześniej Agnieszka Pferdynne (Balderynne), która w legatach pobożnych uwzględniła tylko klasztor bernardynów⁷³. Na tej podstawie można by się spodziewać, że istniały zapewne jakieś szczególne powiązania między nią a klasztorem i powinna ona znać dobrze jego sytuację i aktualne potrzeby. Może tak rzeczywiście było, jednak nie jesteśmy w stanie tego stwierdzić na podstawie jej testamentu, w którym legaty opatrzyła jedynie wzmianką, że mają zostać przeznaczone na budowę kościoła i potrzeby braci.

Zdarzały się oczywiście także legaty pieniężne na konkretne cele. Dobrym przykładem jest wspomniany już garbarz Bartłomiej. Zapisał on bernardynom 10 grzywien z przeznaczeniem na zakup ubrań, mszału oraz 8–9 uroczystych ornatów⁷⁴. W jego przypadku widać dobrą orientację w aktualnych sprawach klasztoru — testator wspomina, że mszał już zaczął być spisywany i pieniądze są przeznaczone na jego ukończenie. Konkretny cel swojego legatu wskazał również paśnik, Mikołaj Goldener, który w 1460 r. przeznaczył czynsz od dłużników na oszklenie okna oraz budowę kościoła⁷⁵. Z kolei Dorota, żona Piotra Marstella, w 1467 r. zapisała 8 grzywien na obraz do kościoła bernardynów⁷⁶.

Stosunkowo rzadko zdarzają się dary rzeczowe, z reguły przeznaczone na konkretne cele — wyposażenie kościoła, ubrania. Na przykład w 1456 r. Anna, żona karczmarza Piotra Wolskiego, przekazała 7 srebrnych łyżek i ozdobny guzik na kielich dla bernardynów. Zapisała też ogólnie na potrzeby braci przykrycie na łóżko i żółty płaszcz damski⁷⁷. Można przypuszczać, że w tym przypadku chodziło o obdarowanie braci pieniędzmi ze sprzedaży ubrań. Podobny zapis sporządziła Anna Florianynne, która przeznaczyła na sprzedaż dwie chusty. Dochód z nich miał być przeznaczony na ubrania dla braci⁷⁸. Z kolei Anna Leipnigerynne dysponowała 12 srebrnymi grzywnami, które miały być wydatkowane na wykonanie 3 kielichów, z czego jeden mieli otrzymać bernardyni⁷⁹. Bernardyni dostali od niej także jedwab na ornat. Natomiast garnarcz Mikołaj Topler zapisał 2 duże srebrne łyżki z przeznaczeniem na kielich i patenę do kościoła

⁷¹ Tamże, p. 108.

⁷² Tamże, p. 30.

⁷³ Tamże, p. 59.

⁷⁴ Tamże, p. 35.

⁷⁵ Tamże, p. 68.

⁷⁶ Tamże, p. 92–93.

⁷⁷ Tamże, p. 36.

⁷⁸ Tamże, p. 64–65.

⁷⁹ Tamże, p. 36.

bernardynów⁸⁰. W kontekście „konkretnych” legatów warto także przytoczyć testament rajcy, Pawła Bera, z 1466 r.⁸¹ Zatoszczył się on przede wszystkim o pożywienie dla braci. Z niewymienionej w testamencie kwoty przez rok bernardyni mieli w każdy piątek otrzymywać ryby, a w każdą sobotę — mięso. Rajca zapisał braciom także beczkę śledzi i 6 płócien na ich potrzeby. Kolejną beczkę śledzi przekazał do podziału między cztery bernardyńskie klasztory — w Krakowie, Tarnowie, Bytomiu i Koźlu, a trzem ostatnim zapisał także w sumie 9 płócien. Jest to bardzo ciekawy testament, po pierwsze ze względu na precyzyjność zapisów⁸², a po drugie z powodu treści zobowiązań, które musiały być trudne do wykonania, zwłaszcza dostarczenie ¼ beczki śledzi do miejscowości oddalonych od Krakowa o 50–60 km. Być może chodziło jednak o pieniądze na ten cel.

W testamentach z ksiąg miejskich nieruchomości nie były wymieniane jako forma legatu dla klasztoru. Taka donacja została natomiast uczyniona przez Annę Szulikową, szlachciankę, która przekazała braciom u św. Bernardyna swój dom z ogrodem, sąsiadujący z parcelą posiadaną przez braci⁸³. Wprawdzie nie należała ona do stanu mieszczańskiego, zapewne jednak, jako właścicielka ogrodu na przedmieściu, miała z nim jakieś powiązania. Jak stwierdzają badacze, na przedmieściach wielkich miast trudno jest dokładnie poprowadzić granice między poszczególnymi stanami⁸⁴, stąd włączenie jej do grupy mieszczańskich darczyńców. Darowizna ta jest o tyle interesująca, że stoi w sprzeczności z zakazem posiadania nieruchomości przez franciszkanów. Wyjątki od tej reguły nie były jednak zjawiskiem rzadkim i znane są też z innych miast. O nadaniach ziemi dla klasztoru piszą także autorzy monografii poświęconych bernardynom w Warszawie i we Lwowie⁸⁵.

Podsumowując, od początku istnienia konwentu bernardynów na przedmieściu Stradom można dostrzec w źródłach grono osób powiązanych z nowym klaszturem. Jest to grupa względnie jednorodna, a wynika to w znacznej mierze z charakteru bazy źródłowej. *Liber testamentorum* jest bowiem księgą miejską i rejestruje przede wszystkim akty ostatniej woli mieszczan. Dlatego prawie wszyscy uwzględnieni tam darczyńcy należeli do stanu mieszczańskiego. W materiale stanowiącym podstawę tego artykułu znajduje się tylko jeden testament sporządzony przez kobietę, która wywodziła się ze szlachty, oraz jeden akt ostatniej woli uczyniony przez żupnika, czyli przez urzędnika związanego blisko z elitami władzy.

Natomiast drugim czynnikiem wpływającym na pewną homogeniczność grupy, wiążącym się niewątpliwie z poprzednim, jest fakt, że wszystkich jej przedstawicieli możemy zaliczyć do

⁸⁰ Tamże, p. 99.

⁸¹ Znajduje się on w: SC 8, p. 270–271, do których nie miałam dostępu, opieram się na streszczeniu E. Piwowarczyk, *Legaty testamentowe...*, s. 485–486.

⁸² Wśród pozostałych legatów na cele pobożne znalazło się m.in. 50 cetnarów ołowiu na pokrycie dachu kościoła Najświętszej Panny Marii, fundacja 1 achemtu krakowskiego piwa w każdy piątek przez dwa lata dla szpitala Świętego Ducha oraz ornat z kamchy i nowy mszał przeznaczony do kościoła parafialnego św. Mikołaja w Wielkim Głogowie, gdzie testator chciał być pochowany.

⁸³ Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Zbiór Dokumentów Pergaminowych, nr 6067.

⁸⁴ O związkach, także rodzinnym, mieszczan ze szlachtą i o mieszanu się stanów w mieście pisał Henryk Samsonowicz w klasycznej już syntezie poświęconej miastom polskim w średniowieczu i nowożytności, M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 134. Być może zatem nasza bohaterka była żoną jakiegoś mieszczanina. Określenie jej stanu dodatkowo komplikuje fakt, że w dokumencie została określona jako: *nobilis Anna Schulikowa ortulana nostra de Stradomya*. Słowo *nobilis* oznacza szlachectwo. Natomiast mianem (*hortulanus*) określało się zagrodnika. Anna Szulikowa byłaby zatem szlachcianką-zagrodniczką lub też żoną zagrodnika. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne, gdyż jako osoba należąca do stanu chłopskiego nie miałaby raczej możliwości uzyskania potwierdzenia swojej darowizny przez kancelarię królewską. Można zatem przyjąć, że była to po prostu szlachcianka, posiadająca ogród na przedmieściu Stradom.

⁸⁵ W.F. Murawiec, *Bernardyni warszawscy...*, s. 59–83; A.K. Sitnik, *Bernardyni lwowscy...*, s. 107–136.

szeroko pojętej grupy *litteratorum*, ze wszystkimi zastrzeżeniami tego pojęcia⁸⁶. Trudno stwierdzić, ilu testatorów z pewnością potrafiło pisać, ilu z nich władało tylko językiem niemieckim, a ilu posiadało choćby podstawową znajomość łaciny. Niemniej jednak wszyscy oni zdawali sobie sprawę z wagi pisma i mieli świadomość, że dyspozycje na piśmie, zwłaszcza wpisane do ksiąg miejskich, będą miały większe znaczenie niż te wydane tylko ustnie⁸⁷.

Wszystkie wspomniane tu osoby były w jakiś sposób powiązane z klasztorem, niemniej jednak w większości przypadków nie można ustalić, na ile intensywne były te więzi. Formularzowy charakter źródeł nie odsłania motywacji donatorów i trudno dać przekonującą odpowiedź na pytanie, czy dany legat był spowodowany szczególnym przywiązaniem testatora do klasztoru bernardynów, czy też wynikał z faktu, że bernardyni byli jednym z elementów sieci kościołów i klasztorów aglomeracji krakowskiej, który po prostu wypadało wspomóc i tym sposobem zapewnić sobie większą liczbę modlitw po śmierci.

Niniejszy artykuł stanowi przyczynek do badań nad klientelą krakowskiego klasztoru bernardynów i w żaden sposób nie wyczerpuje tematu. Dla stworzenia pełniejszego obrazu powiązań zakonników ze Stradomia nie tylko ze społecznością miejską, lecz także z osobami pochodzącymi spoza niej, należałoby przeprowadzić kwerendę w księgach miasta Kazimierza, któremu administracyjnie podlegało przedmieście Stradom, oraz dokonać analizy zapisków *de miraculis* Szymona z Lipnicy⁸⁸, o których pisała w swojej pracy Aleksandra Witkowska⁸⁹. Piętnastowieczne testamenty mieszczan krakowskich, chociaż pokazują zbyt jednostronnie charakter klienteli klasztoru bernardynów na Stradomiu, są jednak cennym źródłem pozwalającym poznać mechanizm wchodzenia nowej instytucji kościelnej w religijną przestrzeń miasta.

Adres Autorki:

mgr Urszula Zachara-Związek

Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego

ul. Krakowskie Przedmieście 26/28

00-927 Warszawa

urszula.zwiazek@op.pl

CRACOW BURGHERS' BEQUESTS TO THE OBSERVANTS' FRIARY IN STRADOM IN THE SECOND HALF OF THE 15TH C.

The article is aimed at analysing late-mediaeval testaments of Cracow burghers which included bequests to the Observants' church and friary in Stradom (a suburb of Cracow). The source basis are testaments recorded in Cracow municipal books, most of them in the *Liber Testamentorum* kept by the city council (The National Archives in Cracow, Records of the City of Cracow, manuscript 772).

⁸⁶ Por. A. Bartoszewicz, *Piśmienność mieszczańska w późnośredniowiecznej Polsce*, Warszawa 2012, s. 21, 33–41; teźże, *Testament jako źródło do badań nad piśmiennością mieszczańską w późnym średniowieczu*, „Kw.HKM”, R. LIX, 2011, nr 3–4, s. 293–303.

⁸⁷ Teźże, *Piśmienność mieszczańska...*, s. 65–66; por. H. Zaremska, *Człowiek wobec śmierci: wyobrażenia i rytuały*, [w:] *Kultura Polski Średniowiecznej...*, s. 489–490.

⁸⁸ *Miracula beati patris Simonis Lypnycensis*, Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie, sygn. I-e-1.

⁸⁹ A. Witkowska, *Kulty pątnicze piętnastowiecznego Krakowa. Z badań nad miejską kulturą religijną*, Lublin 1984.

The Observant friary in Stradom was founded in 1453, following a religious stir induced by a visit to Cracow made by the famous Italian preacher John of Capistrano, an Observant friar. There are 58 last wills from the second half of the 15th c., made by 54 testators, which include bequests to the newly-founded friary. This is a significant number as compared with the number of surviving wills from the second half of the 15th c. including bequests to orders long established in Cracow, the Grey Friars and Dominicans (30 and 22, respectively).

The number of bequests from the first two decades of the friary's functioning is definitely higher than in the later years. In this early period it was common for testators who left legacies to several Church institutions (a typical situation) to endow the Observants with a larger bequest. This might have resulted from the burghers' interest in a new institution among Cracow's religious houses. It can be also supposed that the new friary was supported by the municipal authorities. Still, most of the donors were craftsmen, from both richer (e.g. goldsmiths) and less affluent (e.g. oil makers) groups, although the majority represented low-status professions. This might have been due to the Observants by rule doing the ministry among the poorer.

The bequests were usually money, intended generally for the needs of the church, the friars and the friary, sometimes specifically for food. Rarely can it be concluded that the testator really knew the current needs of the friary but there are several examples of bequests for liturgical books, vestments and paraments.

Translated by
Izabela Szymańska